Nr. 155 (1277). Warszawa. Poniedziałek 13 Czerwca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Walka o Górny Śląsk.

Zaprzestanie akcji bojowej przez powstańców.

OSTATNI KOMUNIKAT.

Bytom, 12 czerwca.

(E. E.). Komunikat urzędowy wczorajszy był ostatnim. Dziś komunikat bojowy już się nie pojawił wskutek zawieszenia ze strony polskiej wszelkiej akcji bojowej.

STREFA NEUTRALNA NIE BĘDZIE TWORZONA.

Londyn, 11 czerwca.

(PAT.). Z angielskich kół urzędowych komunikują: Sprawa wykonalności projektu utworzenia strefy neutralnej pomiędzy oddziałami niemieckiej samoobrony, a polskimi powstańcami na G. Śląsku została zbadana przez mały komitet koalicyjnych dowódców wojskowych, tamże funkcjonujących. W rezultacie narad zadecydowano, że wzmiankowany projekt posiada braki pod względem wojskowym, które sprawiają, że jest on niemożliwy do przyjęcia. Pogląd taki przedewszystkiem został wyrażony ze strony miarodajnych czynników angielskich, poczem przyłączyli się do niego również inni rzeczoznawcy koalicyjni po starannem jego zbadaniu. Nowy plan, który obecnie miałby być przeprowadzony, polegałby na tem, aby przedewszystkiem oczyścić sporne terytorjum od nieuprawnionych do działania oddziałów zbrojnych za pomocą interwencji wojsk koalicyjnych. Przy zastosowaniu tej metody postępowania oficerowie angielscy posłani zostali między innemi do Rosenberg (Oleśno) dla zakomunikowania polskim oddziałom, że wojska angielskie zamierzają zająć to miasto w pewnym określonym terminie, w rezultacie czego powstańcy polscy wycofali się z miasta całkiem spokojnie przed wkroczeniem wojsk angielskich. Wkrótce potem wojska francuskie również wkroczyły do miasta.

Jeszcze przed niedawnym czasem istniały wątpliwości co do tego, jak dalece miejscowi dowódcy wojsk koalicyjnych byli upoważnieni według swego uznania zastosowywać środki przymusowe przeciwko powstańcom, gdyby zaszła tego potrzeba. Ponieważ atoli w chwili obecnej zarówno rząd angielski, jak i wojska angielskie na G. Śląsku jaknajusilniej zabiegają o to, aby spokój został przywrócony na tem terytorjum, a w szczególności, aby właśnie uniknąć użycia przemocy względem ludności polskiej, panuje przekonanie, że najważniejszą rzeczą w chwili obecnej jest przywrócenie autorytetu i kontroli nad obszarem międzysojuszniczej komisji w Opolu. Anormalny stan, polegający na tem, że z jednej strony trzyma się na terytorjum wojska, upoważnione do tłumienia niepokojów, zaś z drugiej strony odmawia się dowódcom, którym to zadanie powierzono, prawa swobodnego dysponowania tymi oddziałami, został szczegółowo przedstawiony przez angielskich delegatów ich kolegom francuskim i włoskim, w rezultacie czego wszystkie tego rodzaju tamujące swobodę ograniczenia zostaną obecnie skasowane. Jako przykład niedopuszczalnych stosunków, wynikających w mniejszym lub większym stopniu bezpośrednio z powodu powyższych niewłaściwych ograniczeń, można zacytować znany fakt, gdy wieczorem dnia 7 b. m. pociąg z wojskiem angielskim został zatrzymany przez posterunek powstańczy pod Gliwicami aż do chwili nadejścia od Korfantego odpowiedniego pozwolenia na przepuszczenie pociągu. Możliwość powtórzenia się tego rodzaju wydarzeń z pewnością nie będzie tolerowana, ponieważ nieuchronnie doprowadziłoby to do zmniejszenia autorytetu komisji międzysojuszniczej.

Co się tyczy potrzeby zwołania Rady Najwyższej w terminie możliwie jaknajbliższym, to poglądy rządu angielskiego w tej sprawie nie uległy żadnej zmianie. Uważa się mianowicie, że cały szereg kwestji nie może być rozstrzygnięty bez konferencji koalicyjnych kierowników rządów, a w szczególności, że zwołanie Rady Najwyższej winno bezwarunkowo poprzedzić utworzenie projektowanego nowego komitetu rzeczoznawców, a mianowicie w celu ustalenia jego kompetencji oraz zakresu jego działania. Z drugiej strony można też mniemać, że tego rodzaju komitet mógłby doprowadzić jedynie do wprowadzenia nowego zamętu.

PRZYWÓDCY WOJSK KOALICYJNYCH OTRZYMALI WOLNĄ RĘKĘ.

Londyn, 11 czerwca.

(PAT.). (Havas). Biuro Reutera komunikuje: Projekt utworzenia na G. Śląsku strefy neutralnej został odrzucony. Rząd angielski uważa za nieodzowne dla uzyskania pokoju przywrócenie autorytetu komisji międzysojuszniczej. Rząd angielski wysłał do Paryża i do Rzymu noty, w których żąda, aby wojska koalicyjne na G. Śląsku zostały upoważnione do użycia siły przeciwko powstańcom w razie potrzeby. Według ostatnich wiadomości z G. Śląska przedstawiciele Francji i Włoch przyjęli angielski punkt widzenia.

Londyn, 12 czerwca.

(E. E.). Utrzymuje się tu w kołach dyplomatycznych pogłoska, iż rząd angielski jest rzekomo zdecydowany zastosować nowe środki celem rozstrzygnięcia powikłanej sprawy śląskiej. Według tych pogłosek, generał Hennicker otrzymał carte blanche w sprawie środków, któreby spowodowały ustąpienie powstańców polskich z poszczególnych okręgów. Gdyby generał uważał za konieczne dla osiągnięcia celu nadesłanie nowych posiłków, to będą one wysłane na Górny Śląsk. Podobno rząd angielski zakomunikował już urzędowo o swych zamiarach rządowi francuskiemu.

„KONSEKWENCJA“ ANGIELSKA.

Paryż, 12 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Do wieczora dnia wczorajszego na Quai D'Orsay nie nadeszła jeszcze nota angielska, zapowiadana przez biuro Reutera, w której rząd angielski miał zakomunikować rządowi francuskiemu, iż jest skłonny zrezygnować z projektu utworzenia strefy nautralnej na G. Śląsku i w której miał zażądać aby oddziały koalicyjne zostały upoważnione do użycia siły przeciwko powstańcom polskim. „Petit Journal“ pisze, że imputowany rządowi angielskiemu zamiar zaniechania tworzenia strefy neutralnej, jest tem dziwniejszy, że projekt ten został przyjęty właśnie na propozycję Londynu. Nie — pisze dziennik — nie tłumaczy takiej zmiany stanowiska rządu angielskiego, tembardziej, że wiadomości z G. Śląska zdawały się donosić o zupełnem porozumieniu pomiędzy członkami komisji międzysojuszniczej.

FRANCUZI PRZYCHYLAJĄ SIĘ DO WNIOSKU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Times“ donosi, że nadeszła już odpowiedź rządu francuskiego na notę angielską, żądającą aby rząd francuski przyjął stanowisko angielskie w sprawie upoważnienia koalicyjnych dowódców wojskowych do użycia pozostających pod ich rozkazami wojsk przeciwko powstańcom polskim gdziekolwiek i kiedykolwiek uznają to za niezbędne. Rząd francuski oświadcza w swej odpowiedzi, że gen. Le Rond otrzymał polecenie współdziałania z angielskiemi i włoskiemi wojskami. Rząd francuski czyni wprawdzie pewne pod tym względem zastrzeżenia.

NOWE OŚWIADCZENIE BRIANDA.

Paryż, 12 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Przewodniczący komisji spraw zagranicznych izby deputowanych podaje do wiadomości oświadczenie Brianda, według którego rokowania z rządem Angory prowadzone są w dalszym ciągu najzupełniej pomyślnie. W sprawie G. Śląska będzie dążył Briand do przywrócenia wykonywania normalnej władzy przez komisję międzysojuszniczą. Prezydent ministrów spodziewa się jaknajlepszych rezultatów pod tym względem, przyczem ponownie zapewnił o swej niezmiernej wierności dla ducha traktatu wersalskiego, wyrażając przekonanie, że chyba nikt nie myśli o pogwałceniu postanowień tegoż traktatu.

Paryż, 12 czerwca.

(E. E.). Odbyła się tu rada ministrów, po której Briand przyjął delegację komisji do spraw zagranicznych izby deputowanych. Tematem rozmowy były sprawy tyczące się polityki zagranicznej, między innemi sprawa Śląska oraz sprawa polityki wschodniej rządu, przyczem komisja wręczyła Brjandowi odpowiedni kwestjonarjusz.

DZIAŁALNOŚĆ SIR STUARTA.

Bytom, 11 czerwca.

(P. A. T.). Miarodajne sfery polskie wyrażają się z uznaniem o bezstronnem stanowisku nowego przedstawiciela Anglji sir Stuarta, który jak to już z depesz wiadomo, zaraz po przyjeździe zorjentował się, że ostatnie niepokoje na Górnym Śląsku wywołane zostały przez Niemców, którzy nie chcieli uznać pośrednictwa komisji międzysojuszniczej, zdążającej do pacyfikacji kraju. Sir Stuart podpisał również znaną notę komisji międzysojuszniczej z dnia 4-go b. m. do gen. Hoefera ze stanowczem żądaniem zaprzestania dalszych walk i cofnięcia swych oddziałów na linje z dnia 3 czerwca, grożąc w przeciwnym razie wycofaniem wojsk koalicyjnych z miast obwodu przemysłowego i oddaniem tych miast powstańcom.

Górnośląska prasa polska wyraża się również z uznaniem dla działalności sir Stuarta. Wychodzące w Bytomiu „Oberschlesische Wegweiser“ w dzisiejszym numerze w art. wstępnym pod tytułem „Na drodze do pacyfikacji“ pisze między innemi: „Przez lojalne zachowanie się angielskich wodzów usunięte zostało nieszczęście w jakie wtrącić chciał G. Śląsk gen. Hoefer. Uratowano przez to od zniszczenia nietylko miljardowe dobra górnośląskie, ale i uruchomiono Europę od nowej wojny. Ze strony powstańców uczyniono wszystko, aby ułatwić komisji międzysojuszniczej pacyfikację G. Śląska. Udowodniono przez to, że walka ich nie jest skierowana przeciwko koalicji“.

W dalszym ciągu pismo to stwierdza z zadowoleniem, że sir Stuart po przyjeździe swym na Górny Śląsk przekonał się o lojalnem stanowisku powstańców wobec komisji międzysojuszniczej.

.. ROKOWANIA W BŁOTNICY.

Bytom, 12 czerwca.

(E. E). Według „Ostdeutsche Morgenpost“ rokowania, które według tego pisma miały się odbyć w Gliwicach, nie zaś w Błotnicy, miały przebieg następujący. Władze powstańcze miały zażądać, ażeby siły ich po obsadzeniu strefy neutralnej przez wojska komisji aljanckiej pozostały na terenie zajętym przez górnośląską siłę zbrojną. Dalej powstańcy pragną zorganizować milicję, której obowiązkiem będzie utrzymanie spokoju i porządku; wreszcie zaś powstańcy chcą razem z przedstawicielami koalicji utworzyć organ ogólnej kontroli. Z wiadomości niemieckich stwierdzić można, iż pewna jest tylko wiadomość o milicji i o tem, że żądania powstańców zmierzają do utrzymania na terenie objętym granicą linii demarkacyjnej, wszelkich władz ustanowionych dotychczas przez powstańców.

(Dalczą ciąg depesz na str. 3-ej).

W sprawie Kasy Chorych.

Wobec coraz częściej ukazujących się w prasie zarzutów, wymierzonych przeciwko organizacji i działalności Kas Chorych otrzymujemy z prośbą o umieszczenie poniższe wyjaśnienia ciał kierowniczych Kasy:

Art. 1 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby przesądza, że na każdy powiat może być tylko jedna Kasa Chorych, która obejmuje pracowników wszelkich przedsiębiorstw i zawodów.

Ustawy przyległych państw zezwalają na najróżniejsze typy Kas Chorych.

W Niemczech np. są Kasy Chorych: ogólne, zawodowe, powiatowe, fabryczne, cechowe i t. d.

Podobnego rozbicia Kas Chorych domagają się także niektóre sfery w Polsce.

Jak niekorzystnem jest rozbicie Kasy Chorych na poszczególne zawody, niech służy następujący fakt:

W Poznaniu przed złączeniem się wszystkich Kas Chorych w jedną instytucję (co nastąpiło 1. X. 1920 r. na mocy Ustawy Polskiej) istniało 26 odrębnych Kas. Jakaś część takowych miała tak mało członków (50—300), że składki wpłacone przez ubezpieczonych pokrywały zaledwie najniezbędniejsze wydatki na świadczenia pieniężne dla członków, gdy tymczasem inne wydatki, jak: rachunki szpitali, aptek i lekarzy zostawały przez całe lata nieuregulowane.

Świadczenia tych instytucji ograniczały się do świadczeń minimalnych, tak zwanych regularnych, a nie udzielano pomocy żonom, lub członkom rodziny ubezpieczonych.

O podniesieniu sposobu lecznictwa w tych Kasach mowy być nie mogło.

Żywotnych Kas, które starały się sprostać swemu zadaniu, było pomiędzy 26—5. Dla pracownika miało to rozgraniczenie Kas tę ujemną stronę, że przechodząc od jednego pracodawcy do drugiego zmieniał poniekąd swą przynależność do Kasy, a z chwilą, gdy przechodził z Kasy wielkiej i zamożnej do Kasy małej, zmniejszały się dlań świadczenia.

Ponieważ koszta administracyjne w małych instytucjach obciążają jednostkę więcej, niż w wielkich, przeto małe Kasy były zmuszone pobierać większy procent od zarobku jako składkę, niż to czyniły wielkie instytucje. Dla pracownika więc wzmogła się opłata, a świadczenia zmalały.

Podział Kas Chorych na zawody, przedsiębiorstwa i t. d. ma także tę ujemną stronę, że braknie takim Kasom pewnego, wyrównania ryzyka.

Wiemy np., że są zawody, które ze względów atmosferycznych muszą przerywać pracę na jakiś czas. Zatrudnieni w tych zawodach po części — nie mówiąc już o symulacji, odkładają na ten okres czasu swoje leczenie, co nader niekorzystnie wpływa tak na zdrowie członka Kasy, jak i na finansową stronę instytucji.

Dalej są zawody, których praca bardzo ujemnie wpływa na zdrowie poszczególnego pracownika, np. praca w fabrykach chemicznych.

Ażeby więc módz przy nader nizkiej składce dać daleko idące świadczenia, trzeba całe ryzyko rozłożyć na jaknajszersze, różnorodne warstwy pracujących, czyli połączyć przemysł dla pracownika niebezpieczny z przemysłem mniej niebezpiecznym, t. j. połączyć przemysł fabryczny z rolnictwem i t. d.

Podstawą każdej instytucji musi być zasada: przy nizkich wpłatach dać daleko idące świadczenia, bądź to w formie zasiłków pieniężnych, bądź przez udzielanie pomocy członkom rodziny, jak i jaknajdalej idącą rozbudowę środków zapobiegawczych, broniącą pracującego przed przedwczesną niezdolnością do pracy.

Należy do tego także podniesienie poziomu lecznictwa i wykorzystanie wszelkich zdobyczy naukowych, co wszystko połączone jest z wielkiemi wydatkami.

Większe środowiska warstw pracujących w Niemczech dawno już poznały ujemną strone; n.p w Monachjum, Dreznie, Lipsku, Berdnoczyły się w wielkie Kasy, tak zwane ogólne; np. w Monachjum, w Dreznie, Lipsku, Berlinie i t. d. w roku 1916 już podczas wojny we Wrocławiu.

Przeszło trzydziestoletnia praktyka wykazała dodatnie strony jednej wielkiej instytucji w tym zakresie, jak ją właśnie określa Ustawa Polska.

Najważniejszem zagadnieniem Kas Chorych jest udoskonalanie sposobu lecznictwa. Jest ono tylko wtedy z korzyścią dla ubezpieczonych do przeprowadzenia, jeżeli nad wykonaniem jednolicie zorganizowanego sposobu leczenia, czuwa sprawny aparat wykonawczy. Nie wystarcza także, jeżeli rozchodzi się o ochronę pracownika, leczenie li tylko jego osoby. Trzeba także wziąć pod opiekę jego rodzinę.

Szczególny nacisk musi kłaść Kasa Chorych na środki zapobiegawcze, i o ile możności nie dopuszczać niejednych cierpień do chronicznego stadjum.

Nigdy nie może poruszonych zagadnień rozwiązać instytucja, do której należy kilkaset lub kilka tysięcy członków.

Ażeby stworzyć dobre ambulatorja, wygodne letniska, kolonje letnie, kąpiele dla dorosłych i dzieci, potrzeba wielkiego kapitału, który z czsem w formie podniesienia zdrowotności członków, przynosi instytucji wielką korzyść, a ubezpieczonym trwałe zdrowie i wytrwałość do pracy.

Jako przykład zmniejszania się kosztów administracyjnych przy wielkich instytucjach można podać Kasę Chorych m. Warszawy, która to w myśl Ustawy pobierała 6½% od zarobku, lecz już po trzech miesiącach istnienia była w stanie obniżyć stopę procentową na 5½.

Zblizka i z daleka.

EKSPJACJA BEZROZUMU.

W mowie, wygłoszonej na dziesiątym zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej (podanej w całkowitym brzmieniu w jednym z ostatnich zeszytów francuskiej „l'Europe Nouvelle") Lenin ostrzega słuchaczy swoich przed illuzjami, które mieści w sobie każda oderwana teorja (a illuzji tych będzie tem więcej, im teorja jest bardziej oderwana), ostrzega też przed niepewnością systemów, których doświadczenie nie zdążyło sprawdzić w zastosowaniu życia. „W naszej pracy partyjnej popełniliśmy wiele mniej lub więcej wielkich nielogiczności, błędów w rachunku i omyłek w planie robót... I omawiając niektóre z tych błędów omyłek, nielogiczności dodaje: „Błąd jest oczywisty, ma swoje źródło w tym prostym fakcie, żeśmy przecenili swoje siły"... „Należy przyznać, nie mieliśmy podstawy dla zrobienia rachunku. I kończy: „Jeżeli nie skorzystamy z tego Zjazdu, aby poddać zmianie naszą politykę ekonomiczną trzeba będzie uderzyć się w piersi i przyznać, żeśmy niczego nie zapomnieli z tych nieważnych i pustych rzeczy, który należy zapominać i żeśmy się niczego nie nauczyli z doświadczenia tego roku rewolucji..."

Prawie jednocześnie odbywał się w Paryżu kongres kolejarzy francuskich. Na kongresie tym walczyli ze sobą namiętnie socjaliści i komuniści francuscy. W toku walki jeden z komunistów napadł na tow. Le Guennic'a, wołając: „dziesięć lat temu w okresie wielkiego strajku kolejowego mówiłeś inaczej, Le Guennic! Byłeś wtedy rewolucjonistą, chciałeś wywołać strajk powszechny, a dziś trzymasz z przeciwnikami komunizmu we Francji, ze zdrajcami sprawy robotniczej!

Na to Le Guennic: „tak, to prawda, bo wtedy nie wiedziałem tego, co wiem dzisiaj, nauczyłem się w ciężkiem doświadczeniu życia wyciągać wnioski ze zjawisk, które przeżyłem i dziś rozumiem, jak dalece myliłem się wtedy"...

Szczere słowa syndykalisty Le Guennic'a przyjęte zostały śmiechem komunistów, a najgłośniej ponoć—sądząc ze sprawozdania dziennika syndykalistycznego śmieli się przywódcy komunistów. Oni dziś grają rolę Le Guennic'a z przed laty dziesięciu; tak samo jak on, wołają nieprzytomnym często głosem: rewolucja! re-wo-lu-cja! wyprowadzają dzieci na ulice, ułatwiają panu Briandowi i jego policji zadanie prześladowania „wrogów ojczyzny", wypełniają więzienia, przyczyniają się mimowoli do karjery sędziów śledczych, w ósmym pocie starających się budować efektowne oskarżenia o zdradę stanu; niedawno obchodzono w Paryżu rocznicę (50-ą) Komuny. Pochód komunistów spotkał na placu publicznym pochód majowy dzieci, prowadzony przez księdza. Anarchiści rzucili się na księdza, wyrwali mu chorągiew i rozpędzili dzieci. Skończyło się na okrutnem pobiciu komunistów przez tłum i policję, przyczem deputowany Ernest Lafont ohydnie został pokrwawiony i potłuczony przez agentów tajnej policji! Każdy rozumny robotnik wie, że taka robota prowadzi do osłabienia ruchu „rewolucyjnym" zwanego, do rozłamów partyjnych, do zaniku całej roboty organizacyjnej. Ta świadomość nie powstrzymuje dzisiejszych Le Guennic'ów od destrukcyjnej roboty. Nie upłynie lat dziesięć a oni z kolei zaczną pouczać Le Guennic'ów następnego pokolenia o doświadczeniach i o wnioskach, które z doświadczeń życiowych wyprowadzili.

Czy tak wiecznie w kółko będzie się świat robotniczy kręcił w takt melodji, którą za ścianą niewidzialne grają siły, wrogie a ponure? Czy wiecznie proletarjat będzie płacił za błędy, za przewinienia, za nieuctwo przywódców, którym ufa, których rozum, talenty, wiedzę przecenia, a którzy w zarozumiałości lat młodzieńczych, ufni w potęgę głosu, co się z ich piersi dobywa, prowadzą go po wybojach i po ostrych kamieniach w ślepe zaułki, skąd wyjścia niema?

Porównać tylko mowy Lenina z roku 1918 i dzisiejszą ekspjację, powyżej przytoczoną. Wtedy wydawał się sam sobie i wpatrzonym w jego majestat masom — bogiem, co światy tworzy i wywraca. Dziś bije się w piersi i zupełnie jak postać Dostojewskiego woła skruszony: omyliłem się. Dziś Le Guennic żałuje owego roku 1910, kiedy to pozwolił panu Briandowi odnieść łatwe zwycięstwo nad związkiem kolejarzy i kiedy, bezczelny w zarozumiałości swojej, nie licząc się z warunkami — przegrał najlepszą sprawę i pozwolił władzom rozpędzić związek na cztery wiatry! Lat trzeba było, aby wrócił do dawnej potęgi— powstałe wtedy konkurencyjne związki chrześcijańskie istnieją po dzień dzisiejszy—pozwolił Briandowi zdobyć serca bogatej burżuazji francuskiej która odtąd nie przestaje widzieć w nim opatrznościowego swojego męża i zbawcę!

Chłopcy u golarza uczą się golić na garnkach glinianych i na starcach z Dobroczynności. Le Guennic'ki uczą się wielkiej sztuki obrony interesów klasy robotniczej na żywem ciele, na mózgu, na sercu tych, których mówią, że są jedynymi prawdziwymi obrońcami!

Henryk Bezmaski.

Echa afery pruszkowskiej w Komisji sejmowej.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie komisji komunikacyjnej, która większością głosów sprzeciwia się wnioskowi tow. Moraczewskiego, aby uznać sprawę „Wafkolu" za nieaktualną. Podajemy obecnie w obszernem streszczeniu przemówienie tow. Moraczewskiego, wygłoszone na komisji. Tow. Moraczewski wskazał przedewszystkiem na opłakany stan naszego taboru kolejowego i na pierwszorzędną wagę jaką posiada dla życia gospodarczego i Skarbu Państwa znaczne zmniejszenie ilości chorych parowozów i wagonów. Droga do tego celu prowadzi przez planową odbudowę i rozbudowę państwowych naprawni kolejowych. Dopóki to nie jest dokonane, nikt rozumny nie może mieć nic przeciwko temu jeżeli zarząd kolejowy oddaje pewną ilość parowozów i wagonów do naprawy w prywatnych fabrykach. Droga jednakowoż na którą wstąpiło Min. Kolei—wydzierżawiania państwowych naprawni prywatnym firmom — nietylko nie pomnaża ilości fabryk naprawiających nasz tabor kolejowy, ale jest pompą do wyssania ubogiego skarbu polskiego i mnożenia w nieskończoność deficytu kolejowego. Przedsiębiorcy bowiem, z którymi Rząd zawiera umowy, starają się zawsze w ciągu roku, 2-ch lat zamortyzować wszystkie swoje wkłady, nie włożyć żadnego własnego kapitału w przedsiębiorstwo, jednym słowem pracować bez żadnego ryzyka. Umowy ze Starachowicami, z Pocískiem, z Lilpopem, Parowozem i Wafkolem i wogóle wszystkie umowy Państwa z prywatnymi przedsiębiorstwami opierają się na następujących zasadach: Państwo zwraca za towar lub robotę, wszystkie wydatki na materjał, wydatki na robociznę 200% kosztów robocizny 10% wydatków na materjał na robociznę i od owych 200% — przyczem Skarb Państwa musi dawać stałą zaliczkę w wysokości przypuszczalnych 40% swojego rocznego zamówienia.

Wskutek takich warunków przedsiębiorca ma w tem interes by kupować materjał drogo, wydawać go rozrzutnie, zatrudniać jaknajwięcej robotników, płacić jaknajdrożej i rezultat jest taki, że podczas gdy główna reparacja jednego parowozu w naprawni państwowej kosztowała państwo w styczniu b. r. 2.200,000 mk., w fabryce „Parowóz" kosztowała 5½ miljona, a według umowy z „Wafkolem" kosztowałaby 12 mil. Warsztaty pruszkowskie są zrujnowane, własnym staraniem zarządzających są odrestaurowanie, wydatność jest b. mała — a przecież w rękach „Wafkolu" za tę samą ilość naprawionych wagonów skarb zapłaciłby w ciągu roku o 400 mil. więcej, aniżeli go to obecnie kosztuje. Tow. M. obliczył ponad wszelką wątpliwość, że w ciągu 4 pierwszych lat wydzierżawienia „Wafkolowi" warsztatów pruszkowskich Skarb Państwa dopłaciłby ponad własne koszty 6 miljardów mk.; za te pieniądze może Rząd odbudować w ciągu tychże 4 lat wszystkie warsztaty w Pruszkowie i nie będzie na 36 lat związany umową z dzierżawcą.

Postępowanie ministra w tej sprawie nie jest wolne od zarzutów. Wszak na komisji nie postępował z nami po... dżentelmeńsku. Przedstawił nam bowiem, że choćbyśmy warsztaty pruszkowskie odbudowali to maszyn do nich nie dostaniemy. Tymczasem p. wicem. Eberhardt oświadczył nam, że maszyny dostać można, tylko trzeba drogo zapłacić, a to są dwie różne rzeczy. P. minister mówił nam, że biuro odbudowy warsztatów w ciągu 9 miesięcy swego urzędowania wypracowało jedynie plan sytuacyjny Pruszkowa. Tymczasem jest to 1/20 tych planów odbudowy Pruszkowa, które biuro to opracowało. Jeżeli tak samo informował Komitet Ekonomiczny Ministrów, to nie dziwię się, że Kom. ten przyszedł do wniosku, iż w Min. Kolei pracują samen iedołęgi, które warsztatów nie są w stanie odbudować. A przecież nie kto inny, jak były szef sekcji min. kol. (p. Kozubski przyp. Red.) figurował w umowach, jako reprezentant „Wafkolu". A więc ludzie „nieudolni" w min. kolei są bardzo zdolni, gdy pracują dla swoich prywatnych interesów.

Wobec tego tow. Moraczewski postawił wniosek rozwijający program naprawy taboru kolejowego, ustalający zasadę, że państwowe naprawnie kolejowe mają pozostać w zarządzie kolei i stwierdzający że sprawa „Wafkolu" przestała być aktualną.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, założona niedawno w Warszawie (Prezes Zarządu adwokat E. Śmiarowski, sekret. gen. pani Iza Zielińska, biuro Marszałkowska 74) otrzymała z Paryża od Ligi francuskiej Praw Człowieka i Obywatela list z życzeniami, o brzmieniu następującem:

„Potwierdzając odbiór listu, w którym panowie zawiadamiacie nas o powstaniu Polskiej Ligi O. P. C. i O., spieszymy przesłać wam wraz z braterskiem pozdrowieniem najgorętsze nasze życzenia.

„Obecny na dorocznym naszym Kongresie pan Stanisław Posner opowie wam, jak gorąco został przyjęty przez Kongres, zgromadzony w tym roku w Paryżu. Liga zaczyna żyć w samą porę i będziemy szczęśliwi, mogąc powitać jej przedstawicieli w Paryżu w chwili, kiedy nam się urzeczywistni myśl nasza, zwołanie kongresu międzynarodowego, obejmującego wszystkie Ligi europejskie O. P. C. i Ob.

„Ten sam ideał wolności i sprawiedliwości przyświeca zapoczątkowaniom waszym. Wolności dla jednostek i dla narodów, sprawiedliwości, jako podstawy porządku i pokoju. Ideał ten, który jest celem demokracji, jest racją naszego istnienia. Rola, którą Liga nasza odegrała we Francji, zostanie napewno odegrana przez młodą naszą siostrę polską w jej kraju".

Sekretarzem generalnym Ligi francuskiej jest tow. Henri Guernut.

WACŁAW WOLSKI

Z cyklu „Wyloty na Marzenie".

LEKCJA TAŃCA.

...Coś z Hoffmana, a nawet z Edgara Poe, miał w sobie jeden z uczniowskich, tanecznych „kompletów", na który uczęszczałem w Płocku, przed czterdziestu laty, trochę z „dobrawoli", a trochę, prawdę powiedziawszy, z musu. Jednak muszę się zastrzedz, że to „z musu" nie oznacza, że byłem wynajęty do tańczenia.

Mieszkaliśmy na Zduńskiej, wązkiej, a wieczorem i w nocy (o ile nie było księżyca), przeraźliwie ciemnej, gdyż zaledwie paroma naftowemi latarniami oświetlonej ulicy, wychodzącej ze Starego Rynku, tuż koło „Magistratu". Późnym wieczorem, gdy wracałem z mojego „kompletu", „rozmarzony" wspomnieniem czyjejś zbyt krochmalonej i zbyt może wyfanbkowanej bluzki, czyichś włosów puszystych i „grzywki", koloru popielatoblond i czyichś ocząt błękitnych a płochliwych, na które często opadały cudne, długie rzęsy, które to wspomnienie dziwnie mi się plątało z wizją purpurowego, wpadającego w fjolet, świecącego, jak latarnia, nosa tancmistrza Łobojki, i z myślą o nieodrobionych lekcjach na jutro, strach było iść tą ulicą, zwłaszcza w jesienne, lub zimowe, rozhulane wichrem, ciemne, bezksiężycowe, typowo prowincjonalne wieczory, taka była pusta, tajemnicza, moskiewskim uciskiem i niewolą beznadziejna! I rzeczywiście o tej porze można było, poprzez wycie wichru i skrzypienie „wiszących", blaszanych szyldów, już tylko usłyszeć gdzieś z ciemnego zaułka chrapliwy śpiew pijanego sołdata, idącego gdzieś z dziewką, albo też z jakiegoś, nieuśpionego jeszcze piętra tonącej już w mroku, „kamienicy", zgłuszone przez mury, dźwięki fortepianu.

...I, jak jakaś wizja malignowa, snuł się w duszy wracającego do domu sztubaka-marzyciela (dziś byśmy powiedzieli: kinematograficzny), hoffmanowski obraz dopiero co odbytej lekcji tańca. Starożytne, przez szereg pokoleń wysiedziane, czarnem włosiem kryte, mahoniowe, przez czas wypolitúrowane, meble „ze wsi", zostały odsunięte popod ściany, wraz z okrągłym, czcigodnym stołem „patrjarchą" ukrytym zupełnie pod obrusem, niezmiernie przypominającym starą kapę na łóżko. Na nim, pod poczciwą, poblakłą ze starości, jakaś rzeczywiście „napoleońską", włóczkową patarafką, typowa, biedermajerowska lampa wysoka, „salonowa", z kloszem, przyciemnionym czerwonym, starym, jak babka Deotymy, abażurem. Stara, wyświechtana („z

wybojami“), dzisiaj specjalnie na tę uroczystość przez poczciwą dziewczynę z kuchni „do wszystkiego“, w pocie czoła wyfroterowana podłoga, jest trochę potrząśnięta czemś białem („żeby nie było śliżko tańczyć“). Panienki, przeważnie pensjonarki, z podkrążonemi od bezsenności oczyma, „uwidmowione“ hoffmanowsko intensywnem spożywaniem kredy i ołówków, w bajecznych, niekiedy „przypalonych“ przy prasowaniu, bluzkach, stłoczyły się, jak wystraszone stadko kuropatw, pod jedną ze ścian „salonu“, skąd je porywają do tańca ubrane w granatowe mundurki, (od których „aż jedzie“ benzyną), zapięte na wszystkie guziki (z przyzwyczajenia, przymuszani do tego w sztubie), trochę wymuszone z powodu towarzyskiego nieobycia, i sztywne, jak hoffmanowskie automaty, biedne (z epoki apuchtinowskiej), umęczone, znękane torturą ducha, sztubaki!

A nad temi wszystkiemi wzburzonemi „namiętnościami“ tanecznego, sztubackiego „kompletu“, niby latarnia nad ciemnemi, spienionemi, rozhukanemi falami morza, błyszczy magicznie purpurowy, wpadający w fjolet, (i przez to tembardziej czcigodny, „wnuszitielnyj“, jakby powiedzieli Moskale), pokaźny, wprost „szeherezadowy“ nos „duszy kompletu“, tancmistrza Łobojki!

...I jakiś marzenny, tajemny uśmiech przez łzy płochliwie, momentalnie wykwita na mojej pobladłej („z miłości“, a może trochę z zimna i z nagłego przypływu strachu w tej ciemnej, zupełnie pustej ulicy) twarzy, gdy dopadam nareszcie do żelaznej, zardzewiałej „rączki“ dzwonka od bramy ciemnej, już zupełnie uśpionej kamienicy, w której mieszkamy, i drżącą, niecierpliwą ręka ciągnie za nią z całej siły!

Telegramy.

Walka o Górny Śląsk.

NIEMCY GWAŁCĄ ZAWIESZENIE BRONI.

Bytom, 12 czerwca.

(E. E.). Stosunek Niemców do dotychczasowych rokowań w Błotnicy zmierzających do rozbrojenia obu stron charakteryzuje wymownie fakt, iż o godzinie drugiej po południu na Polaków ustępujących ze strefy neutralnej artylerja niemiecka rzuciła 300 pocisków we wsi Zębowice zabijając 40 raniąc 70 ludzi.

Jednocześnie zaś ciężka artylerja niemiecka, mianowicie działa 15-to centymentrowe, rzuciła 100 pocisków na wieś Szembrowice. Obie miejscowości leżą na północy w powiecie oleskim. Za dalszą ilustrację sytuacji może posłużyć fakt, iż Niemcy gromadzą ogromne siły w okolicy Raciborza chcąc przekroczyć Odrę. Atak niemiecki spodziewany jest dzisiejszej nocy. Ostrzeliwanie ustępujących ze strefy neutralnej Polaków należy tłumaczyć wściekłością Niemców, że Polacy zdołali porozumieć się z koalicją i wypełniają lojalnie swe zobowiązania. Pociski mały sprowokować Polaków do kontrakcji i tem samem przyczynić się do zerwania umowy. Mimo to Polacy nie zareagowali na tą prowokację. Co do samego wyniku pertraktacji w Błotnicy krążą dotychczas tylko pogłoski. Według tych pogłosek Polacy i Niemcy mieli zobowiązać się, że pomiędzy 14 a 21 czerwca nastąpi stopniowy odwrót strefami z jednoczesnem rozbrojeniem. Polacy i Niemcy będą ustępowali kolejno: jednego dnia Polacy, drugiego dnia Niemcy.

OKRUCIEŃSTWA NIEMCÓW.

Bytom, 12 czerwca.

(E. E.). Po zdobyciu Olesna Niemcy — zanim przybyli tam Anglicy — dopuścili się szeregu okrucieństw względem Polaków. Należy dodać, iż Niemcy nietylko w Oleśnie, ale we wszystkich okolicach, które zajmowali, katowali mężczyzn aresztując ich i mordowali kobiety pastwiąc się nad niemi w wyuzdany sposób. Kilka takich faktów stwierdzono bez żadnej wątpliwości.

SPRAWA UTWORZENIA POLICJI.

(P. A. T.) „Dantziger Neueste Nachrichten“ donosi z Londynu: Górnośląski korespondent „Timesa“ pisze: Największą trudność przedstawia obecnie na G. Śląsku sprawa utworzenia policji. Całe batalјony powstańców polskich przywdziewają mundury zielonej policji plebiscytowej. Z chwilą gdy policja niemiecka, która wspólnie z samoobroną walczyła przeciwko powstańcom polskim, będzie chciała wznowić swą działalność, wówczas ze strony polskiej podniesie się niewątpliwie krzyk, że kraj został wydany Niemcom. Sprawa utworzenia bezpartyjnych wojsk policyjnych na Górnym Śląsku jest, zdaniem „Timesa“ poważniejszym problemem oczekującym komisję międzysojuszniczą.

SZEF POLICJI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Bytom, 12 czerwca.

(E. E.). „Morgen Post“ donosi, iż dotychczasowy kontroler okręgowy w Gliwicach (miasto) pułkownik włoski Pesendi został mianowany szefem policji górnośląskiej. Na stanowisko to powołała go komisja międzysojusznicza w Opolu. Pesendi przed wojną był konsulem włoskim w Egipcie. Następnie zaś pełnił służbę w poselstwie włoskim w Berlinie. Wraz z przybyciem wojsk okupacyjnych na G. Śląsk Pesendi objął stanowisko kontrolera koalicyjnego w Rybniku, a później w Gliwicach.

OPUSZCZENIE ŁABĘD.

Bytom, 12 czerwca.

(E. E.). „Morgen Post“ donosi, że w Łabędach znajdują się jeszcze powstańcy polscy. Sprawdza się wiadomość, że przygotowania co do opuszczenia Łabęd są w toku. Według ostatnich informacji w Łabędach stoją już Francuzi.

Strajk w Anglji.

KONFERENCJA GÓRNIKÓW.

Londyn, 11 czerwca.

(PAT.). (Havas). Konferencja delegatów górniczych z członkami komitetu wykonawczego narodowej federacji górników przy udziale 303-ch osób postanowiła poddać propozycje właścicieli kopalń i przedstawicieli rządu pod głosowanie (referendum) 2ogółu górników, co zostanie dokonane w najbliższą środę. Dla ewentualnego powzięcia decyzji kontynuowania strajku będzie wymagana większość ⅔ głosów. Postawiono na konferencji wniosek, zalecający górnikom głosować przeciwko przyjęciu propozycji właścicieli kopalń, został odrzucony olbrzymią większością głosów. Konferencja postanowiła pozostawić górnikom przy głosowaniu zupełną swobodą decyzji.

Otwarcie parlamentu włoskiego.

Berlin, 12 czerwca.

(PAT.). (Wied. b. k.). „Vossische Ztg.“ donosi z Rzymu: Wyjazd króla na otwarcie parlamentu odbył się przy najostrzejszych zarządzeniach wojskowych. W sali posiedzeń senatorowie zajęli miejsca socjalistów, komunistów i republikanów, którzy na posiedzenie nie przybyli. W loży dyplomatycznej zajął miejsce niemiecki poseł obok posłów francuskiego i angielskiego. W chwili przybycia króla i królowej Izba powitała ich owacyjnie, a posłowie nowych prowincji powitani zostali okrzykami: Niech żyje Trjest, niech żyje Dalmacja, niech żyje Gorycja!“ Mowa tronowa wita zastępców nowych prowincji, jako tych, którzy we włoskiem zgromadzeniu narodowem znajdą starorzymską tradycję wolności. Dalej mowa tronowa omawia politykę zagraniczną i zaznacza, że król starać się będzie o lojalne rozwiązanie sprzeczności, powstałych skutkiem różnic interesów, dążących do postępu, którego nalcży szukać na prostej drodze pokoju. W zakresie polityki wewnętrznej mowa zaleca parlamentowi demokratyczny program Giolittiego, akcentując uznanie wszystkich organizacji i wolność nauki. Po ytch słowach klerycji i wolność nauki. Po tych słowach klerylowi długotrwałą owację, widząc w tym przyrzeczenie pozyskania tego, czego się domagali, t. j. uznania wszelkich organizacji robotniczych i chłopskich, jako też uznania szkoły wyznaniowej.

Sprawa rozbrojenia.

Waszyngton, 12 czerwca.

(PAT.). (Reuter). Rząd amerykański, który zwrócił się niedawno półoficjalnie z zaproszeniem do państw na międzynarodowe rokowania w sprawie rozbrojenia, otrzymał dzisiaj od tych rządów półoficjalnie odpowiedź w przychylnym duchu.

Rokowania w sprawie węgla niemieckiego

Paryż, 12 czerwca.

(PAT.). (Biuro Wolffa). „Temps“ komunikuje, że komisja reparacyjna nie mogła się porozumieć co do niektórych spraw, dotyczących art. 235 traktatu pokojowego. Chodzi tu nietylko o ustalenie cen węgla dostarczonego przez Niemcy na drodze wodnej. Komisja reparacyjna uprosiła obecnie rządy sprzymierzone, aby się same ze sobą porozumiały. Z tego powodu przyszło do rokowań między Francją, Anglją, Włochami i Belgją.

Emerytura francuska dla cudzoziemców.

Paryż, 11 czerwca.

(PAT.). (Havas). Komisja finansowa senatu zaaprobowała projekt, zmierzający do rozszerzenia ustawy o emeryturze, przysługującej krewnym w linji wstępnej po poległych wojskowych francuskich, również i na krewnych wstępnych po cudzoziemcach, którzy polegli w obronie Francji w służbie francuskiej. Odpowiedni raport oświadcza, że Francja, która nigdy nie jest niewdzięczną, a zawsze jest wspaniałomyślną, nie może zapomnieć o krewnych tych, którzy oddali życie na to, aby ona żyła.

Dokoła sprawy tureckiej.

BOLSZEWICY I KEMALIŚCI.

Konstantynopol, 12 czerwca.

(E. E.). Delegaci bolszewiccy podpisali w Baku konwencję militarną z rządem kemalistów. Rosja zobowiązała się do wysyłania posiłków rosyjskich do Armenji, jak również i na front grecki i zaopatrywania w żywność armji kemalistów. Kemal pasza poczynił w Rosji znaczne zamówienia na amunicję. Do Trebizondy przybyły już pierwsze oddziały kozaków kubańskich.

OŚWIADCZENIE RZĄDU ANGORY.

Konstantynopol, 11 czerwca.

(PAT.). (Havas). Minister spraw zagranicznych rządu Angory oświadczył, że nacjonaliści tureccy bynajmniej nie sprzeciwiają się przywróceniu stanu pokoju i chętnie gotowi są przyjąć wszelkie pośrednictwo, opierające się na rozsądnych podstawach, możliwych dla nich do przyjęcia. Jak donosi prasa turecka, specjalna misja udała się do Stanów Zjednoczonych, aby przedstawić prezydentowi Hardingowi punkt widzenia nacjonalistów tureckich.

Na Dalekim Wschodzie.

JAPOŃCZYCY ROZBRAJAJĄ BOLSZEWIKÓW.

Helsingfors, 12 czerwca.

(E. E.). Japonja rozbroiła resztę oddziałów bolszewickich, rozbitych przez Generała Kattla. Sowiety koncentrują swe wojska na linji Bajkał-Irkuck, na którą zdąża armja antibolszewicka. Nowy rząd we Władywostoku pertraktuje z generałem Wranglem co do przetransportowania jego oddziałów na Syberję.

JAPOŃCZYCY PRZECIW SIEMIONOWOWI.

Londyn, 11 czerwca.

(PAT.). (Havas). Tutejsza ambasada japońska komunikuje, że generał Siemionow opuścił Władywostok, udając się do Nikolska na skutek opozycji ze strony władz japońskich przeciwko jego wylądowaniu.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W poniedziałek, dnia 13 czerwca b. r. o godz. 6 po poł. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie prezydjum C. K.W. P. P. S.

Prócz członków prezydjum na posiedzenie to proszeni są tt.: Barlicki, Daszyński, Luksemburg, Praussowa i Pużak.

Sekretarjat Generalny.

ODCZYT TOW. HARTLEBA.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) tow. Hartleb wygłosi odczyt na temat: „Kasy chorych i ich znaczenie dla klasy robotniczej“. Bilety w cenie 5 mk. do nabycia w Sekretarjacie OKR.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Komitet Wola-Czyste odbędzie posiedzenie dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Wolska 44). We wtorek ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem referat o kasach chorych wygłosi tow. Hartleb.

Wydział kult.-oświatowy odbędzie posiedzenie dziś o godz. 5 pp. w lokalu OKR.

Dzielnica Ochota. Ogólne zebranie dzielnicy odbędzie się jutro dnia 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Grójecka 45 m. 36).

Kolejowa org. PPS. Jutro o godz. 5 po poł. w lokalu OKR. odbędzie się posiedzenie egzekutywy kolejowej org. PPS.

Dzielnica N. Bródno. Posiedzenie komitetu odbędzie się jutro dnia 14 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu własnym przy ul. Oknickiej 16.

Baczność poddzielnica Czerniaków! We wtorek o godz. 6 odbędzie się ogólne zebranie z referatem politycznm w lokalu — Przemysłowa 5 m. 90.

Ruch zawodowy.

O zwrot mebli związkowych.

Sekretarjat Głównego Zarządu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego niniejszym prosi o zamieszczenie poniższego komunikatu:

„W Białymstoku istniał w swoim czasie Związek Mączny, który w czasie bolszewickiej inwazji zmieniał lokal Związku. Władze bolszewickie umieściły Związek w lokalu adwokata Bonesa w Białymstoku, przy ul. Lipowej, który w tym czasie uciekł z miasta przed bolszewikami. Członkowie Zarządu nie chcieli korzystać z mebli nieobecnego adwokata i sprowadzili własne meble.

Po pewnym czasie Związek usunął się z lokalu, w którym pozostały związkowe rzeczy. Z chwilą wejścia z powrotem polskich władz, zjawił się również i adwokat Bones. Z chwilą rozpoczęcia normalnego życia w mieście, członkowie Zarządu zwrócili się do adwokata z żądaniem zwrotu swoich mebli. Adwokat Bones kategorycznie odmówił.

W czwartek, dn. 9 czerwca b. r., zwrócił się z dwoma miejscowymi towarzyszami osobiście naczelny sekretarz Związku do adwokata Bonesa w sprawie wydania mebli. Adwokat Bones w najordynarniejszy sposób przyjął przybyłych członków Związku. Zachowanie się adwokata Bonesa wykazało, że jest człowiekiem, który nic wspólnego z kulturą nie posiada i dlatego przechodzimy nad tym zajściem do porządku dziennego.

Zwracamy się jednak do adwokata Bonesa publicznie, by nieprawnie przywłaszczone rzeczy zwrócił Zarządowi Związku Rob. Przem. Spożywczego w Białymstoku, ul. Kaluszyńska 9, w przeciwnym bowiem razie zwrócimy się w powyższej sprawie na drogę sądową.

Gł. Zarząd Zw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce.

Ruch współdzielczy.

Z WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW ROB. STOW. SPOŻ. W WARSZAWIE I OKOLICY.

W środę, dn. 8 czerwca 1921 r. w sali O. K. R. P. P. S. odbyło się walne zebranie delegatów R. S. S. Przewodniczył tow. Gardecki, pióro trzymał tow. Szczygielski. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie Zarządu za pierwszy kwartał b. r., podniesienie udziału i sprawę połączenia się stowarzyszeń warszawskich.

Sprawozdanie wykazało sprzedaż towarów na sumę mk. 11,380,000; kapitał udziałów wzrósł do 1.300.000 mk. R. S. S. odbyło 11 zebrań dzielnicowych oraz brało czynny udział przy stworzeniu Komisji Międzystowarzyszeniowej dla propagandy spółdzielczej w Warszawie.

W sprawie udziałów przyjęto wniosek tow. Ostrowskiego: „zebranie uchwala podnieść udział członkowski R. S. S. do 1500 mk., oraz specjalny fundusz budowlany w wysokości 500 mk. Podniesienie udziału w tej chwili jest niezbędne dla dalszego rozwoju kooperatyw. Wobec przejścia do systemu wolno - handlowego kooperatywy muszą liczyć tylko na własne siły i własny kapitał udziałowy.

Punkt mówiący o połączeniu referował tow. Żerkowski. Korzyści połączenia są wyraźne: zwiększa się środki obrotowe, przez co można robić większe i tańsze zakupy, następnie zmniejszają się bardzo znacznie koszty handlowe; wielkie stowarzyszenie może prowadzić wytwórnię oraz działalność społeczno wychowawczą. Przyjęto jednogłośnie wniosek tow. Żerkowskiego:

1. Zważywszy:

a) że w każdym mieście winno powstać jedno stowarzyszenie, obejmujące cały proletarjat miejski;

b) że stow. wielkie może skutecznie walczyć ze sklepikarstwem i paskarstwem;

c) że tylko wielkie stow. może prowadzić wytwórnie;

d) że może prowadzić wydajną pracę społeczno - wychowawczą.

Walne zebranie delegatów R. S. S. m. Warszawy i okolic uchwala w dniu 8 czerwca 1921 r. połączyć się z Warszawskim Stow. Spożywców oraz Stow. „Poranek“ w jedno stow. spółdzielcze w Warszawie.

2. Połączenie to może odbywać się na następujących warunkach:

a) stow. wspólne musi mieć ustawę stow. okręgowego;

b) stow. wspólne winno wykluczyć w ustawie ludzi, utrzymujących się z zysków kapitalistycznych;

c) wspólne stow. musi mieć wyraźny proletarjacki charakter.

Uchwała ta połączeniowa ma epokowe znaczenie dla ruchu współdzielczego w Warszawie. Wspólne stowarzyszenie wchłonie inne pozostałe kooperatywy i być może w niedługim czasie zacznie funkcjonować jedno Wielkie Stow. Spółdzielcze w Warszawie.

J. Z.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najniższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17.°2, najniższa 8.°5 (w Zakopanem onegdaj: 14° i 5°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, chłodno, wiatry z kierunków północno-zachodnich; potem polepszenie się stanu pogody.

Konfiskata. Z rozporządzenia komisarza rządu policja skonfiskowała Nr. 5 czasopisma „Skiba" z dnia 12 b. m. na poczcie, stacjach kolejowych, w kioskach i u sprzedawców ulicznych.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Polskie Stow. Muzyków Pedagogów zawiadamia członków, że w środę, 15-go o godz. 8 i pół w. odbędzie się w lokalu szkoły muzycz. p. Z. Płoszkowej, Zgoda 8 — zebranie ogólne sprawozdawcze o następującym porządku dziennym: 1. Zmiana Statutu. 2. Sprawozdanie roczne. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie Komisji Rewiz. 5. Wolne wnioski.

Wielki wiec akademicki Na Uniwersytecie odbędzie się dziś t. j. 13 b. m. o godz. 5 pp. wielki wiec w sprawie natychmiastowej pomocy dla Górnego Śląska. Akademicki Komitet Górnośląski wzywa wszystkich kolegów do bezwzględnego stawienia się.

WYPADKI.

Zbrodnia i rabunek. 56-letni Moszek Powązek handlarz cielętami, mieszkaniec wsi Dobre gm. Różany, po sprzedaniu w Wawrze kilku cieląt, wracał szosą do domu. W Miłośnie Powązek został napadnięty przez niewykrytego bandytę, który postrzelił go z rewolweru w głowę, poczem zrabował 20.000 mk. i uciekł. Ranionego przewieziono do córki jego w Miłośnie, gdzie zmarł. Przy zabitym znaleziono jeszcze 16.000 mk., które były oddzielnie i wskutek tego ocalały. Powązek pozostawił żonę i 10-ro dzieci. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Pogrzebem zajęło się T-wo „Ostatnia posługa".

Postrzelenie i ograbienie ucznia. Na powracającego z Warszawy mieszkańca Nowego Bródna (Baryczków Nr. 6), ucznia, 17-letniego Tadeusza Kępę na szosie natolińskiej w pobliżu stacji Warszawa-Praga, napadło dwóch mężczyzn w mundurach wojskowych. Jeden napastnik przyłożył Kępie rewolwer do piersi, a drugi poddał go rewizji. Gdy napadnięty usiłował bronić się laską, wówczas grożący rewolwerem opryszek wystrzelił i ugodził Kępę w piersi powyżej serca. Zrabowawszy ranionemu zegarek, napastnicy uciekli. Pogotowie przewiozło ranionego do szpitala św. Wojciecha przy ul. Brzeskiej.

Echa skandalu w aptece. Sprawca głośnego zajścia, jakie miało miejsce w ub. piątek w aptece p. f. „W. Klicki i I. Maderski" przy ul Złotej Nr. 31, prowizor, 30-letni Marjan Nowicki został przez sędziego śledczego wypuszczony na wolność.

Złodzieje-usypiacze. Przy ul. Młynarskiej Nr. 6 w Mokotowie niewykryci złodzieje, po uśpieniu domowników jakimś środkiem odurzającym, skradli z mieszkania Szyi Fuksa ubrania, bieliznę i gotówkę ogólnej wartości 100.000 mk. i wraz z łupem zbiegli.

Lekarz-morfinista. Zamieszkały przy ul. Natolińskiej Nr. 13 lekarz, 40 letni Józef Brodzki, wskutek zażycia większej dozy morfiny, ciężko się zatruł. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił Brodzkiego na leczenia w domu.

Krwawa bójka. Na podwórzu domu Nr. 7 przy ul. Błońskiej zostali napadnięci przez szeregowca 47 pułku piechoty strzelców kresowych Jana Płodowskiego, Józef Sucher (Nowolipki 40) i Władysław Buczyński (Pańska 75). Płodowski przebił bagnetm Suchera, zadając mu ranę kłutą w okolicy lewej łopatki. Buczyńskiego zaś napastnik uderzył w twarz tak silnie, że wybił mu ząb i nastąpił krwawy wylew podskórny pod lewem okiem. Ofiarom bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia. Płodowskiego zaś aresztowano i osadzono w areszcie przy 5 komisarjacie.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust", jutro balet „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Sędzia z Zalamei".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Szał".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Koncert".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Kapłanka ognia".

V Koncert kameralny „Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno-Artystycznej".

Koncert, z cyklu piąty, a faktycznie ostatni w tym sezonie, poświęcony był muzyce francuskiej i rosyjskiej ostatniej doby. **Ostatniej doby** — w sensie dość obszernym pojętej, albowiem w części francuskiej usłyszeliśmy C. Francka obok Debussy'ego, Ravela i Duparca, w części rosyjskiej — Rimskiego-Korsakowa i Greczaninowa obok Skrjabina i Rachmaninowa. To łączenie z sobą w programie jednego koncertu obu powyższych muzyk, muzyk dwóch różnych narodów, nie miało być oczywiście żadną aluzją polityczną, z drugiej strony także i nie ze specjalnego pokrewieństwa ich duchowego wynikło *). Ponieważ organizacyjnie było rzeczą niemożliwą ten cykl koncertów kameralnych rozciągnąć na większą ich ilość, — trzeba było z konieczności wprowadzić tego rodzaju połączenia, których — jak ostatniego właśnie, wspólnym mianownikiem był właściwie tylko ich duch nowy, nowe sposoby ekspresji.

Zresztą były to wszystko rzeczy prześliczne od początku do końca: i „Prelud, chorał i fuga" Francka, wykonane z pełnem poczuciem stylu i ze smakiem przez p. Altberżankę, i tegoż Francka oraz Duparca i Debussy'ego pieśni, dla których odtwórczynię lepszą, bardziej subtelną i wytworną, aniżeli p. Korwin-Szymanowska — trudno byłoby u nas znaleźć; i Skriabina etiudy, lub „Kąt dziecięcy", Debussy'ego, wreszcie z pośród rosyjskich — zwłaszcza porywające pieśni: Greczaninowa, którego u nas bodaj, że nie słyszy się wcale, i Rachmaninowa, znanego wyłącznie ze swych utworów fortepianowych. Gra p. Altberżanki i śpiew p. Korwin-Szymanowskiej nagradzane były burzą oklasków. P. Szymanowska niektóre utwory zmuszona była powtórzyć. Towarzyszył jej na fortepianie niezrównany w tej swojej specjalności Feliks Szymanowski.

Do tego cyklu koncertów, które zorganizowała „Międzyzwiązkowa Komisja Kulturalno-Artystyczna", do ogólnego znaczenia inicjatywy, jaka w niej znalazła wyraz — mam zamiar jeszcze wrócić w osobnym artykule.

J. R.

*) Przez to bynajmniej nie myślę negować wogóle wpływu muzyki rosyjskiej na francuską.

Społeczeństwo dla Górnego Śląska.

Na wezwanie Przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa Generała HALLERA w dniu 13 maja r. b. o pomoc żywnościową dla Śląska, społeczeństwo odpowiedziało akcją, zbiórki pod kierownictwem prowincjonalnych K. O. P. oraz pp. Starostów.

Pomimo ciężkich warunków aprowizacyjnych, rezultat pomocy, może być miarą jak cały Naród rozumie i ocenia rozgrywający się dramat Górnośląski.

Z poniższego wykazu widoczne, że

1.	Poznańskie	wysłało	2 wagony
2.	Pomorze	„	3 „
3.	Kresy Wschod.	„	2 „
4.	Małopolska	„	27 „
5.	Kongresówka	„	58 „
6.	Warszawa O. K. W. O. P.		6¾ „
		Ogólem	98¾ wagona

Wykaz

Łódź	1½	wagona	mąki
	65	worków	ryżu
Łódź	35	„	kaszy
	4000	funt.	słoniny
Łódź	1/10	wagona	słoniny
Częstochowa	1	„	kaszy
Węgrów	1	„	żywności
„	1	„	kaszy
Sieradz	1	„	mąki
Kielce	1	„	fasoli
„	1	„	bydła
„	2	„	bydła
Płock	1	„	mąki
„	1	„	mąki
Hrubieszów	1	„	jęczmienia,
Włocławek	1	„	mąki
Włoszczowa	1	„	mąki
„	1	„	fasoli
Mława	1	„	kartofli
Warszawa	2	„	fasoli
„	½	„	słoniny
„	½	„	buljonu
„	2	„	menażek
Łomża	1	„	mąki
Zamość	1	„	kartofli, mąki
N. Radomsk	1	„	zbiorowy
Lubartów	1	„	bydła
Wysokie Maz.	1	„	kaszy
Ostrów	1½	„	mąki
Ostrów	1	„	mąki
Aleksandrów	1	„	mąki
Grójec	½	„	mąki
Białystok	1	„	jęczmienia
Brzeziny	1	„	bydła
Gostynin	1	„	mąki
Zborów	1	„	jęczm. grochu
Mielec	1	„	mąki, jęczm.
Czortków	1	„	zbiorowy
Nowy Sącz	1	wagon	mąka, kasza
Słopnica	5	„	kartofli
Tarnopol	1	„	zbiorowy
Brody	1	„	zbiorowy
Żydaczów	1	„	zbiorowy
Wieliczka	½	„	zbiorowy
Sokal	1	„	zbiorowy
Drochobycz	1	„	mąka, kasza
Bielsko	1	„	fasoli
Łańcut	2	„	żywności
Tłumacz	1	„	fasoli
Chrzanów	1	„	żywności
Turka	1	„	fasoli, mąki
Chełmno	1	„	zbiorowy
Chojnice	1	„	zbiorowy
Opoczno	1	„	mięszany
Płońsk	1	„	mąki
Złoty Potok	1	„	kartofli
Kutno	1	„	mąki żytniej
Łęczyca	1	„	mąki
	1	„	kartofli
„	1	„	kartofli
„	1	„	kartofli
„	3	„	bydła
„	1	„	mąki
Kołomyja	1	„	grochu
Iłża	1	„	zbiorowy
Konin	1	„	kartofli
„	1	„	zbiorowy
Łask	1	„	masło, jaja
„	1	„	bydła
Końskie	½	„	zbiorowy
Ciechanów	10	„	cetn. mąki
„	1	„	wagon bydła
Chełm	1	„	mąki
Turek	1	„	żyta
Jasło	1	„	żywności
Zakopane	1	„	bydła
Trembowla	1	„	mąki
Rzeszów	1	„	zbiorowy
Mościska	1	„	mąki
Ostróg	1	„	mąki
Tczew	1	„	bydła
Tarnobrzeg	1	„	bydła
Inowrocław	1	„	bydła
Stanisławów	1	„	bydła
Nieśwież	2	„	żywności
Biała	½	„	żywności
Kąty	1	„	żywności

Na akcję Górnośląską wpłynęło do dnia 7.VI gotówką

Mp. 9.933.537 fen. 40. —

Przewodniczący Sekcji Górnego Śląska
(—) **Stanisław Nowicki.**

Za zgodność:

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.